

Listopad-grudzień 2015



W numerze między innymi:

- *Poznajmy nowych nauczycieli naszej szkoły*
- *Listopadowe bajko czytanie*
- *Wychowawcy klas pierwszych gimnazjum do tablicy*
- *Rozmowa z poetką*
- *Powiem, co myślę*
- *Horoskop*
- *Humor*



Redakcja gazety:

Dominika Antoniuk, Arleta Bojaczuk, Aleksandra Budzyńska, Nikola Czecko, Weronika Dragan, Kamila Drożdżuk, Karolina Danilkiewicz, Kinga Grodek, Aleksandra Jędruszczak, Wiktoria Klementewicz, Kamila Korczyk, Magda Kościańczuk, Marta Krupska, Karol Łazaruk, Katarzyna Łazaruk, Przemek Ładniak, Marcelina Łoboda, Julia Łukasiewicz, Julia Maksymiuk, Natalia Oleszczuk, Kasia Pacześniowska, Oliwia Rybicka, Aleksandra Sączuk, Alicja Salaj, Karolina Siłaczuk, Ala Skocz, Iza Świdowska, Łucja Szaniawska, Lidia Teleszko, Milena Uchaniuk, Alicja Worobiej, Aleksandra Ziółkowska,

Opiekunowie:

Barbara Pawelec i Anna Waleszkiewicz

Horoskop

Baran-Wiele radości sprawią Ci prezenty, które w tym roku będą skromne, ale bardzo trafione. Nie daj się tradycji co do spożywania ogromnych ilości jedzenia, zachowując tym samym sylwetkę na imprezę sylwestrową ;) **Byk**- W te święta będziesz bardzo zapracowany/a, chcąc zadowolić wszystkich gości. Nie daj się jednak świątecznej gorączce i spraw sobie chwilę relaksu i naciesz się czasem ze swoimi bliskimi. **Bliźnięta**- W tym roku będziesz miał/a wypełniony po brzegi kalendarz świątecznych spotkań. Spotkasz się z rodziną i na pewno niejedna łza uрони się z twego oka. W Wigilię staraj się jeść często, a w małych ilościach, bo w innym przypadku możesz cierpieć na dolegliwości. **Rak**- Będzie Cię kusiło do świątecznej rozpuszty. Niemniej jednak święta upłyną Ci w podniosłej atmosferze. Pod świątecznymi drzewkami odnajdziesz duchowy spokój, odpoczywając od codziennego zgiełku. **Lew**- Te Święta będą najcudowniejsze dla zakochanych Lwów, nieważne staną się przygotowania, prezenty, najważniejsza będzie miłość. Przy świątecznym stole będziecie w radosnym nastroju, ciesząc się ze spotkania z rodziną. **Panna**- Święta spędzisz w licznym, rodzinnym gronie. Prezenty, zarówno te otrzymane, jak i te подарowane, sprawią radość Tobie i bliskim. Udzieli Ci się także melancholijny nastrój i na Sylwestra raczej nie dasz się nigdzie wyciągnąć. Domowe zacisze to będzie to, gdzie znajdziesz ukojenie i radość. **Waga**- W święta powinieneś bardzo uważać, bo grożą Ci zatrucia pokarmowe i alergie na niektóre produkty spożywcze. Z prezentów pod choinkę będziesz bardzo zadowolony, jak i również wiele radości przyniesie Ci szczęśliwa mina Twoich bliskich. Na Sylwestra będziesz się umawiać na ostatnią minutę, ale takie spontaniczne spotkania będą bardzo udane. **Skorpion**- Wasze kulinarne dokonania wzbudzą zachwyt gości, a talenty towarzyskie podbiją im serca. Szerokim gestem obdarzysz swoich bliskich prezentami, niekoniecznie otrzymując w zamian tak trafione prezenty, ale nie to będzie dla Ciebie ważne. Poczujesz, że te Święta, to dla Ciebie misja, jaką spełniasz wobec rodziny. **Strzelec**- Przyjaciele, znajomi i krewni nie pozwolą Wam na chwile samotności. Zaproszenia na imprezy pojawiają się wręcz lawinowo. Wiele Strzelców Święta i Sylwestra spędzi daleko poza domem. **Koziorożec**- Zmęczone nawałem pracy Koziorożce z radością powitają gości i same będą uczestniczyły w rodzinnych spotkaniach. W większości domów niespodziankę od Mikołaja otrzymają najmłodszy, a starsi zadowolą się wesołą i radosną miną swoich pociech. **Wodnik**- Wodniki będą musiały zmobilizować się w końcu do pracy i zapomnieć o tym co już się wydarzyło. Święta w tym roku nie będą dla was wesołe, bo nie będziecie potrafiły się nimi cieszyć, jednak macie

jeszcze trochę czasu aby nad tym popracować! **Ryby**- dla osób spod tego znaku święta okażą się bardzo udane, pod choinką znajdziecie dużo prezentów o których już dawno marzyliście, jednak zła wiadomość jest taka, że przytyjecie 6 kilo...

Myślę, że...

13 listopada miał miejsce zamach terrorystyczny w Paryżu. Od tego momentu rozpoczęły się burzliwe dyskusje. Ludzie podzielili się na dwie grupy, stanowczo reprezentujące swoje zdanie w tej całej sytuacji. Ja staram się być możliwie obiektywna. Z jednej strony uważam, że faktycznie powinna zostać cofnięta decyzja o przyjmowaniu imigrantów, gdyż w tej chwili nie ma chyba osoby w Europie, która nie martwi się o życie własne oraz swoich bliskich. Moim zdaniem, stanowią oni ogromne zagrożenie.

Sama boję się, czy kolejny zamach nie nastąpi w Polsce, jednocześnie myśląc cały czas o swojej rodzinie zamieszkałej w Paryżu. Wiem, co te osoby teraz przeżywają. Osobiście czasami boję się wyjść z domu nawet we wczesnych godzinach wieczornych. Nie rozumiem jednak do końca zdań, że solidaryzacja innych państw z Francją jest głupotą. Bardzo ważne jest wspólne jednoczenie się ludzi, co zresztą widzimy na przestrzeni wieków, zagłębiając się w historię chociażby Polski. Warto pokazać tym, którzy przeżywają teraz ten koszmar, że nie jesteśmy na to obojętni. Dołączam kilka opinii uczniów naszej szkoły:

„Najbardziej boję się tego, że Polska, która przyjmuje uchodźców, nie rozumie, jakie zagrożenie stwarza dla obywateli. Szkoda jednak, że taki obywatel nic nie znaczy w naszym społeczeństwie. Jestem również ciekawa, czy jakby w Polsce wydarzyło się coś takiego, to czy inne kraje, np. Francja ustawiłyby sobie naszą flagę na zdjęcie profilowe na Facebooku.”-*Karolina*

„Ten zamach wywołał we mnie ogromny strach. Sądzę, że imigranci nie powinni być wpuszczani do innych państw.”-anonim.

„Tragiczne jest to, że ludzie zostali zabici wtedy, kiedy zupełnie się tego nie spodziewali. Równie dobrze mogło i może to spotkać każdego z nas”- Aleksandra

„Można było przewidzieć, że tak to się skończy. Musiała jednak stać się tragedia, żeby wszyscy przejrżeli na oczy.”-anonim

Miejmy jednak nadzieję, że władze zrobią wszystko, abyśmy mogli czuć się bezpiecznie.

Aleksandra Jędruszczak

Listopadowe bajkoczytanie



Dnia 25 listopada 2015 r. w naszej szkole gimnazjaliści z klasy III „a” (Arleta, Karol, Wojtek), przebrani za postaci z bajki, wraz ze swoją polonistką zorganizowali spotkanie z bajką, gdzie zaprezentowali utwór Alana Alexandra Milne’a pt. „Kubuś Puchatek”. Celem tego przedsięwzięcia

było propagowanie czytelnictwa oraz przedstawienie naszej szkolnej biblioteki. Adresatami całej akcji byli uczniowie klas pierwszych, którzy z wielkim zainteresowaniem słuchali czytanej bajki.

Spodobała się ona dzieciom, które potem ochoczo



z odpowiedzi na zagadki związane z Kubusiem Puchatkiem. Spotkanie upłynęło w bardzo ciepłej i miłej atmosferze. Wszyscy dobrze się bawili.

Wspólne śledzenie losów sympatycznego misia przyniosło wiele korzyści nie tylko pierwszokom, które poznały i polubiły Kubusia





Puchatka, ale także nam - gimnazjalistom, bo dzięki temu spotkaniu nauczyliśmy się pięknego czytania na głos oraz poćwiczyliśmy walkę z tremą. Z niecierpliwością czekamy na kolejne spotkanie, na którym będziemy kontynuować czytanie bajek i w ten sposób dawać kolejne życie wartościowym i mądrym książkom.

Karol Łazaruk

Polecam

Polecam książkę pt. "Kiedy mi wypadnie mój mleczny mózg?" Martina Baxendale (jest to książka dla dzieci). Książka jest bardzo śmieszna i ciekawa.

Wiktoria K.

Znaczenia imion

Adam-z języka hebrajskiego, oznacza pierwszy człowiek
Andrzej-z języka greckiego, oznacza odważny, mężny
Barbara-z języka greckiego, oznacza obcy, barbarzyński
Dariusz- z języka staroperskiego, oznacza podtrzymujący dobro
Ewa-z języka hebrajskiego, oznacza dająca życie
Julia- z języka rzymskiego, oznacza promienista, młoda
Kacper- z języka perskiego, oznacza skarbnik
Katarzyna- z języka greckiego, oznacza czysta, bez skazy
Natalia- z języka łacińskiego, oznacza, dzień nadziei
Weronika- z języka greckiego, oznacza święte oblicze
Wiktoria- z języka łacińskiego, oznacza zwycięstwo

Katarzyna Ł. i Wiktoria K.

Rozmowa z panią Dorotą Blicharz *Wych. klasy I a*



Bycie nauczycielem, to pasja, po prostu praca, czy uciążliwy obowiązek?

- Gdyby nie pasja bycie nauczycielem byłoby uciążliwym obowiązkiem. Są dni, kiedy ta pasja przewija się z trudnościami i uciążliwymi obowiązkami. Każdy dzień w szkole jest inny i trudny do **przewidzenia**.

Jakie cechy najbardziej ceni Pani u uczniów?

- Najbardziej cenię pracowitość, dokład-

ność i pozytywne nastawienie do szkoły. Ważne jest też ambicja i bycie uczciwym.

Jakie cechy lub postawy drażnią Panią najbardziej u innych?

- Niestety, coraz więcej uczniów cechuje lenistwo, brak kultury osobistej i poprzestawanie na ocenach dopuszczających. Nie toleruję także nieuczciwości i braku odwagi wobec grupy rówieśników, gdy dzieje się coś złego.

Czy pamięta Pani, w jaki sposób zarobiła swoje pierwsze pieniądze?

- Nie pamiętam już dokładnie. Czasami dostawałam drobne pieniądze od dziadków za pomoc w pracach domowych,

Kim Pani chciała zostać w dzieciństwie?

- Od kiedy pamiętam, chciałam zostać nauczycielką, pielęgniarką lub farmaceutką.

Pani sposób na zmęczenie, to... .. aktywny wypoczynek z moją rodziną.

Pięć rzeczy, które zabrałyby Pani na bezludną wyspę, to...

- Nie wiem, jakie rzeczy bym zabrała, ale wiem na pewno, bez jakich osób bym się tam nie wybrała.

Co Pani zabrałyby z płonącego domu, gdyby wiedziała Pani, że rodzina jest bezpieczna?

- Tak jak większość ludzi zabrałabym ważne dokumenty i pamiątki.

Jak lubi Pani spędzać wolny czas?

- Staram się każdą wolną chwilę spędzać ze swoją rodziną. Lubię aktywne formy wypoczynku i wyjazdy ze swoimi dziećmi.

Jaka jest Pani ulubiona gra?- Lubię grać w gry planszowe, trudno mi wskazać jedną ulubioną.

Kochane zwierzątko...-Nie mam w tej chwili żadnego zwierzątka. Podzi-

wiałam zawsze zwierzęta egzotyczne.

Jakiej muzyki lubi Pani słuchać?

-Wszystko zależy od nastroju. Gdy się jeszcze uczyłam, pomagała mi muzyka klasyczna, a tak to na co dzień słucham różnej muzyki z wyjątkiem disco polo, techno i hip-hopu.

Najwspanialsza książka według pani to.....

- Na ogół nie lubię czytać książek albo oglądać filmów po kilka razy. Nie mam jednej ulubionej książki, preferencje zmieniają mi się z wiekiem.

Na co najchętniej wydaje Pani pieniądze?

- Tak jak każda mama najwięcej i najchętniej wydaję pieniądze na zakupy dla dzieci.

Nie wyobraża sobie panie życia bez...? najbliższych mi osób.

Jakie byłyby Pani trzy życzenia do złotej rybki? -zdrowia dla siebie i swojej rodziny, życzliwych ludzi koło siebie, satysfakcji i poczucia stabilności w życiu zawodowym

*Dziękujemy za rozmowę.
Natalia O., Ola B., Ala W.*

Przepisy na święta

Chrzan na słodko

Składniki:

- 30dag chrzanu (słoiczek)
- 3/4 szklanki gęstej śmietany
- 1,5 łyżki żelatyny
- 1 łyżka masła
- 1 łyżka mąki pszennej (rozmieszać w odrobinie wody)
- 1 garść sparzonych rodzynek lub żurawiny
- 1 cytryna + cukier do smaku

Przygotowanie:

Wszystko **BEZ ŚMIETANY** lekko zagotować. Do schłodzonego dodać śmietanę (wymieszać) i wlewać do małych, aluminiowych blaszek (takich, jakie się kupuje na pasztet).

Chrzan można pokroić w plasterki i na talerzyku poprzekładać z wędliną lub pasztetem. Smakuje i wygląda wybornie. **Smacznego!**

Wiktoria Klementewicz

Wywiad z Panią Katarzyną Kowalik

Wych. klasy I b

Bycie nauczycielem, to pasja, po prostu praca, czy uciążliwy obowiązek?

-Po prostu praca

Jakie cechy najbardziej ceni Pani u uczniów?

- Uczciwość i prawdomówność

Jakie cechy lub postawy drażnią Panią najbardziej u innych?

-Gdyby ktoś kłamie i nie chce się przyznać do błędu.

Czy pamięta Pani, w jaki sposób zarobiła swoje pierwsze pieniądze?

- Pierwsze pieniądze zarobiłam jako dziecko przy zbieraniu truskawek.

Kim Pani chciała zostać w dzieciństwie?

- W dzieciństwie chciałam zostać policjantką.

Pani sposób na odpoczynek to?

- Ciepła kąpiel i sen.

Pięć rzeczy, które zabrałaby Pani na bezludną wyspę, to...?

- Rodzina, rodzina, rodzina, rodzina i rodzina:)

Co Pani zabrałaby z płonącego domu, gdyby wiedziała Pani, że rodzina jest bezpieczna?

- Są to dokumenty.

Jak lubi Pani spędzać wolny czas?

- Wolny czas spędzam, czytając książkę, idę na basen, jeżdżę rowerem, sprzątam w domu itp.

Kochane zwierzątko....

- Moim ukochanym zwierzątkiem jest pies.

Jakiej muzyki lubi Pani słuchać?

- Nie mam ulubionej, słucham takiej, jaka wpadnie mi w ucho.

Najwspanialsza książka według pani to.....

-” Gwiazd naszych wina” John Green

Na co najchętniej wydaje Pani pieniądze?

- Na dzieci, kupując im ubrania, zabawki.

Nie wyobraża sobie panie życia bez...?

- Rodziny....

Jakie byłyby Pani trzy życzenia do złotej rybki?

- Zdrowie, praca, rodzina

*Dziękujemy za rozmowę.
Natalia O., Ola B., Ala W.*



Rozmowa z Panią Genowefą Domańską *Wych. klasy I c*

Bycie nauczycielem, to ... -moja pasja. Nie wiąże mojego zawodu z biznesem (nastawieniem na osiągnięcie zysku).

Jakie cechy najbardziej ceni Pani u uczniów? -Szczerłość, odpowiedzialność, ciekawość.

Jakie cechy lub postawy drażnią Panią najbardziej u innych? - Arogancja, egoizm, dwulicowość.

Czy pamięta Pani, w jaki sposób zarobiła

swoje pierwsze pieniądze?

- Moje własne pieniądze??? - Chyba –jak byłam nastolatką... Prace sezonowe – zrywanie (na zarobek) czarnej porzeczki u sąsiadów.

Kim Pani chciała zostać w dzieciństwie?- Też byłam „nauczycielką”, tylko że nie historii, lecz języka polskiego.

Pani sposób na odpoczynek, to... -Relaksuję się przy filiżance kawy..

Pięć rzeczy, które zabrałaby Pani na bezludną wyspę, to...?

- Nie wyobrażam sobie pobytu bezludnej wyspie, ale ewentualnie trzeba się przygotować. Zabrałabym: Biblię, zegarek, długopis i notatnik, latarkę z paralizatorem.

Co Pani zabrałaby z płonącego domu, gdyby wiedziała Pani, że rodzina jest bezpieczna? - Na pewno dokumenty.

Jak lubi Pani spędzać wolny czas? -U mnie czas wolny to też praca, ale staram się nie zapominać o rodzinie i znajomych. Wyruszam w odwiedziny lub zapraszam do siebie.

Jaka jest Pani ulubiona gra?- Kiedy ja grałam? Ale lubię grać w warcaby.

Kochane zwierzątko.... -Kochane zwierzątko – zwierzątko- koty!!!!!!

Jakiej muzyki lubi Pani słuchać?- Spokojnej i melodyjnej, by można było pomarzyć, np. Eleni..

Najwspanialsza książka według pani to..... – Czytam historyczne książki.

Na co najchętniej wydaje Pani pieniądze? -Och, to delikatna sprawa- na różne osobiste potrzeby, by poprawić sobie samopoczucie.

Nie wyobraża sobie panie życia bez... najbliższych.

Jakie byłyby Pani trzy życzenia do złotej rybki?

- Rybko? Gdzie jesteś? Przynieść mi zdrowia dla wszystkich, szczęścia dla moich uczniów i pocieszenie w trudnych chwilach...Dziękuję!!

Dziękujemy za rozmowę.

Natalia O., Ola B., Ala W.



11 grudnia gościła w naszej szkole na zaproszenie uczniów klasy VIa i ich wychowawczyni
- Pani Iwony Babicz- Kalinowskiej poetka pochodząca z naszego regionu
-Pani Marta Świć.

Oto wywiad przeprowadzony przez Kasię Łazaruk i Wiktorię Klemenciewicz:

Czy pamięta pani moment, kiedy powiedziała o sobie „Jestem poetką”?

Nie było jeszcze takiego momentu. Sama o sobie nie mówię, że jestem poetką. Piszę tak tylko w notkach biograficznych, które dodaje się np. w czasopiśmie publikujących wiersze. Poetką pierwszy raz nazwał mnie przyjaciel (również poeta) Tomasz Rudnicki. Na co zdziwiona odpowiedziałam: Naprawdę można mnie nazwać „poetką”?

Czy zna pani odpowiedź na pytanie : jak się rodzi wiersz?

Myślę, że każdy autor ma swoje sposoby pisania wierszy. Są tacy, u których wiersz „rodzi się długo”. Zdania „noszą się w głowie” kilka dni zanim popłyną na papier. U innych jest to spontaniczne wyrażanie myśli i emocji. Tak właśnie jest ze mną. Ledwie chwilę pomyślę i piszę.

Na ile Pani wiersze są inspirowane życiem, a w jakim stopniu fikcją?

Moje wiersze to przeważnie zamknięte w wersach chwile „z życia wzięte”. To taki rodzaj pamiętnika. Kiedy czytam jakiś wiersz napisany dawno temu to przypominam sobie wszystkie okoliczności w jakich go pisałam. Gdzie wtedy byłam, z jakimi ludźmi, jak się wtedy czułam.

Czy mogłaby Pani opisać swój raj na ziemi?

Raj na ziemi jest wśród życzliwych ludzi. Jeśli mam obok życzliwe osoby, które mnie lubią ja się z nimi czuję dobrze to jestem właśnie w raju. Taką cudowną niezmierną atmosferę często dają mi czytelnicy na spotkaniach autorskich. Ich obecność nadaje sens mojej pasji i jest zaprzeczeniem opinii, że czytelnictwo umiera. Jestem szczęśliwa, kiedy ludzie chcą czytać wiersze tak dla siebie, a nie tylko dlatego, że są szkolną lekturą.

Gdzie najczęściej powstaje Pani wiersz?

Najczęściej piszę w łóżku wieczorami. Kiedy zgaszę światło przychodzą różne myśli na temat minionego dnia. Staram się mieć w zasięgu ręki zeszyt i zapisuję je w nim. Czasami złożą się one na cały nowy wiersz lub kilka wierszy. Innym razem są to tylko pojedyncze zdania. Zapisuję je natychmiast, żeby nie uciekły. Bywa też, że budzę się o piątej, szóstej nad ranem bo mi akurat „myśl przyszła do głowy”. Wena twórcza nie zna dnia, ani godziny, ani odpowiedniej pory. To taki gość, dla którego zawsze są otwarte drzwi, jak dla najlepszego przyjaciela.

Jaki gatunek literatury lubi pani najbardziej?

Lubię literaturę faktu, albo w części inspirowaną prawdziwymi wydarzeniami. Próbuję sięgać po polskich autorów bo wydaje mi się, że z książkami też jest tak jak z przysłowiem „cudze chwalicie, swego nie znacie... sami nie wiecie co posiadacie”. Właśnie próbuję poznać i czasami odkrywam ciekawe książki. Kiedy chcę się pośmiać to sięgam po typowo obyczajowe książki autorstwa Katarzyny Grocholi czy niedawno zmarłej Moniki Szwai.

Pisanie ręczne czy na komputerze?

Z tym bywa naprawdę różnie. Czasami piszę od razu na komputerze, ale najczęściej najpierw w zeszycie „bo zawsze mam w zasięgu ręki”. Potem z tego zeszytu przepisuję do komputera. Zdarza mi się wtedy zmienić wyraz albo dwa. Zawsze się okazuje, że tekstu jest mniej niż by się wydawało i do tej wersji na komputerze dopisuję kilka zdań, których w zeszycie wcale nie było.

Podróżowanie czy pozostawanie w domu?

Zdecydowanie nie jestem typem domatora, a raczej osobą ciekawą świata. Nie tak bardzo odległego, bo nawet całej Polski jeszcze nie poznałam. Lubię samą świadomość, że niedługo gdzieś jadę. Najgorsze z całego wyjazdu jest oczywiście pakowanie, ale ciekawość zawsze zwycięża. Nie podróżuję tak często, jakbym naprawdę chciała, ale każdy wyjazd jest radością i wyzwaniem. Okazją do nowych doświadczeń poznania nowych miejsc i ludzi. Często jednorazowy pobyt jest za krótki i zdarza się, że po latach wracam do tego samego miejsca i planuję tam dłuższy pobyt niż poprzednio, żeby zobaczyć to czego nie zdążyłam. Moim ulubionym miastem jest Lublin. Nigdy nie zdążę się na nie napatrzeć i pobyt zawsze jest za krótki.

Jaki jest Pani ulubiony... poeta, film, kolor, książka, piosenka?

Nie mam ulubionego poety. Z tych, których możecie znać lub wkrótce poznacie bardzo lubię twórczość Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Czytam

wiersze autorów, którzy piszą razem ze mną do „Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego” i tych, którzy należą do grupy „Kawiarenka Poetycka”. Z ciekawości.

Film ulubiony mam i jest to „Dirty Dancing” z Patrickiem Swayze. Był już miliony razy w telewizji i zawsze oglądam.

Książka? Poszukajcie sobie „Emilka z Księżycowego Nowiu” Lucy Maud Montgomery. To opowieść o dziewczynce, która chciała zostać... pisarką. Wszyscy znają „Anię z Zielonego Wzgórza” tej autorki. „Emilka...” jest mniej znana, ale przepiękna. Pozostałe dwa tomy to „Emilka szuka swojej gwiazdy” i „Doroste życie Emilki”. Ja jednak najbardziej lubię ten pierwszy.
Bardzo Wam dziękuję za spotkanie i życzę spełnienia marzeń.



Samotny, zdesperowany żab (samiec żaby) dzwoni do wróżki i pyta się, jak będzie malować się jego najbliższa przyszłość.

- Spotka pan piękną, młodą, atrakcyjną dziewczynę, która będzie chciała wiedzieć o panu wszystko.

- To wspaniale! Spotkam ją na jutrzejszej zabawie? - kumka zachwycony.

- Nie - odpowiada głos w słuchawce - Na zajęciach z biologii.

Policyjny radiowóz wrąbał się w drzewo. Po chwili wychodzą z niego dwaj policjanci.

- No Stasiu, tak szybko na miejscu wypadku nie byliśmy nigdy!

Juhas widzi bacę prowadzącego duże stado owiec.

- Dokąd je prowadzicie?

- Do domu. Będę je hodował.

- Przecie nie macie obory ani zagrody! Gdzie będziecie je trzymać?

- W mojej izbie.

- Toż to straszny smród!

- Cóż, będą się musiały przyzwyczać.

Uczestnicy spotkania z Martą Świć wspominają:

Milena Uchaniuk: Podobało mi się. Pani Marta opowiadała bardzo ciekawe historie. Odpowiadała na pytania, więc mogliśmy pytać, co chcemy wiedzieć o pracy poetki. Na takie spotkanie poszłabym jeszcze raz.

Ala Skocz: Autorka opowiadała o swoim życiu i o tomikach, które wydała. Podczas spotkania grała muzyka, a my czytaliśmy wiersze. Tego spotkania nigdy nie zapomnę.

Nikola Czczeko: Spotkanie było cudowne. Dowiedziałam się wiele o pięknej twórczości poetki. Pani Świć jest osobą pełną radości i nadziei. Bardzo ją podziwiam. Chciałabym przeczytać wszystkie jej tomiki. Wszyscy powinniśmy naśladować jej uśmiech i chęć robienia tego, co się kocha.

Julka Łukasiewicz: Mogliśmy się dowiedzieć, jak powstają wiersze. Większość opowiada o relacjach z innymi ludźmi. Bardzo mi się one podobały i chciałabym przeczytać ich więcej. Mogliśmy posłuchać uczniów grających na instrumentach. Pani Marcie też się podobało. Powiedziała, że może napisać jakiś wiersz o tym spotkaniu.

Kasia Pacześniowska: Pani Marta opowiedziała nam o swoim życiu i o marzeniach. Wywarła na mnie ogromne wrażenie. Chciałabym, aby jeszcze kiedyś przybyła do naszej szkoły.

Lidka Teleszko: Cieszę się, że powstał taki wieczorek poetycki. Poczułam te wiersze. Niektóre były piękne, inne śmieszne. Nauczyłam się wielu rzeczy.

Wiktoria Klementewicz: Spotkanie wniosło w moje życie wiele refleksji. Płakałam, bo byłam wzruszona. Pani Marta mówiła z takimi emocjami.

Karolina Daniłkiewicz: Ta pani jest miła i skromna. Spotkanie z nią wniosło do mojego życia dużo.

Weronika Dragan: Na spotkaniu było cudownie. Przy pięknej muzyce naszych uczennic mówiliśmy wiersze. Pani Marta chyba też się wzruszyła. Ciekawe, czy jeszcze do nas przyjedzie?

Dominika Antoniuk: Na spotkaniu z poetką było wspaniale. Czulałam się fajnie, ale jak czytałam, to bardzo się stresowałam. Po spotkaniu podchodziliśmy po autografy.

Ola Saczuk: spotkanie przebiegło miło i przyjemnie. Angelika grała na gitarze, a Wiktoria i Ina na syntezatorze. Pani Marta przeczytała kilka swoich wierszy. Czy będzie takie drugie spotkanie?

Jak wygląda życie z uchodźcami?

Na niedawnej lubelskiej manifestacji młodzi ludzie wyrażali swoje poglądy odnośnie uchodźców. Wznoszono nacjonalistyczne okrzyki. No to teraz może opowiem wam, jak to wygląda według mnie.

Pochodzę z małej wioski, w której Unia Europejska była już sześćset lat temu. Żyli sobie w najlepszej zgodzie Tatarzy, Polacy i Rusini. Na rynku można było usłyszeć co najmniej pięć różnych języków, a tam gdzie mieszka moja była pani od polskiego, to było stałe obozowisko Cyganów. Wiecie, jakby komuś była kuta patelnia potrzebna albo by chciał kto muzyki posłuchać, to mógł to zrobić akurat właśnie tam - wtedy Cyganie byli jeszcze kojarzeni raczej z sympatycznym, rozbrykanym, muzycznie utalentowanym i pracowitym tałatajstwem, inaczej niż dzisiaj. Aktualnie gmina ta liczy sobie ponad siedem tysięcy mieszkańców, a od czasu, kiedy chodziłem do drugiej klasy podstawówki przewinęło się tam cztery tysiące muzułmanów. Głównie byli to uchodźcy z Gruzji i Czeczenii. Do konfliktów dochodziło często, ale szczerze powiedziawszy prowokowaliśmy jedni drugich po równo. Często nie chodziło o religię czy przekonania, ale na przykład o dziewczynę.

Działo się to dnia wyjątkowo feralnego, bo przyszła do mnie jedna koleżanka z mojej klasy i zaczęła wylewać swoje jady na braci bliźniaków z dalekiej Czeczenii. Ja, wtedy dzieciak bez rozumu, posłuchałem i następnego dnia... No, wystarczy powiedzieć że moi rodzice potem musieli z przeprosinami przychodzić. Poszło o to, że ów Ramzan ciągnął moją sympatię za włosy. Ja - młody, gniewny i przed mutacją uznałem, że moim obowiązkiem jest pomsta.

No właśnie, dziewczyny. Żadnej nie zmuszano do chodzenia w burkach, a szczerze powiedziawszy, to nawet nie wszystkie imigrantki nosiły. Od nas żadna anielica nie zaczęła ukrywać włosów pod hidżabem, no chyba, że w poczet doliczymy takiego rudego Zbyszka z trzeciej C.

Jeszcze inna sytuacja, kiedy robię sobie (już trochę starszy ja) swój pierwszy artykułek do szkolnej gazetki. O religiach. Pojechałem w tym celu do dwa lata młodszego kolegi, muzułmanina. Wiadomo, najlepiej usłyszeć prosto ze źródła. Pogwarzyliśmy sobie, posłuchałem ich muzyki (zagrał wtedy taką fajną, żywiołową), obejrzelśmy zdjęcia z jego kraju, pokazał mi swoją czapkę i w pewnym momencie zagailem: Hej, Ramzan, a wy w Czeczenii to jesteście sunnici czy szyici? Szczeka mu opadła. Muzułmanie - odpowiada. Dwunastoletni chłop, lotny dosyć, nie miał bladego pojęcia do jakiej konkretnie religii należy. Ja mu tłumaczę, że kiedyś tam islam się podzielił na dwa odłamy, a te odłamy miały jakieś swoje konkretne szkoły. Drogą dedukcji doszliśmy do tego, że jest sunnitą. To tyle jeżeli chodzi o

ekstremizm w sprawach wiary. Przerwę w tym momencie, żeby naskrobać słówko o tym, jak wyglądał dom mojego znajomka.

Chałupa uboga, w środku rury na wierzchu, jak to w biednym, wiejskim domostwie bywa. Ale nawet te rury były wyszorowane na najwyższy połysk, na suficie ani jednej pajęczyny, a obejście wyjątkowo wysprzątane. Zanim nazwie się kogoś brudasem, warto by zobaczyć, czy rzeczywiście nim jest.

Jasna sprawa, bywało tak, że i oni próbowali tłuc nas. A było to tak: wytaczam się z biblioteki, późna godzina, patrzę, a tutaj dwójka Gruzinów naciera na jednego z naszych. Oczywiście natychmiast rzuciłem się koledze na pomoc, sytuację prędko opanowano, gdyż przybiegła dyrektorka, być może zaniepokojona głośnymi przekleństwami rzucanymi w kilku różnych językach. Skończyło się wezwaniem policji, surowym pouczeniem i obniżeniem oceny ze sprawowania Gruzinom. A ja? Powitali mnie w klasie jak bohatera, ale poczułem się trochę głupio. Wiedziałem, że gdybym powstrzymał bójkę między naszymi, to może i ktoś poklepałby mnie po ramieniu, ale nie byłoby żadnego szumu. Ale Gruzini już nigdy nie wszczynali bójek, a nawet kiedy minął im początkowy okres złości na mnie i demonstracyjnego odwracania się, okazało się, że zapracowałem sobie u nich na odrobinę respektu.

Mało? Mam też młodszego brata, który zaprzyjaźnił się z jednym Czezeńcem, Sulejmanem. Pewnego razu wracam sobie do domu, tamci siedzą sobie przy biurku i z poważnymi minami rysują coś na karteczkach. Zapytani, co też oni wypisują, odpowiedzieli, że układają plan, jak wykopać ruskich z ojczyzny Sulejmana, a potem chcą zbudować tam szpitale, bo poranionych trzeba polatać i szkoły, bo gdzieś dzieci muszą się spotykać. Byli najzupelniej poważni, aż serducho rośnie.

Zanim ktokolwiek powie słowo za lub przeciw, niech porozmawia z nimi parę minut i dowie się o nich czegokolwiek. Uchodźca też jest człowiekiem i sprawia problemy nie inne, nie gorsze i nie lepsze od tych, które sprawiamy my. Ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby się ze sobą doskonale dogadywać.

Paweł Smółko

Paweł jest absolwentem naszej szkoły, teraz uczniem lubelskiego liceum.

Słaba pleć?

14 listopada br. dziewięcioosobowa ekipa zawodników z Wohynia wzięła udział w Turnieju Grand Prix Beskidów Karate Kyokushin Dzieci i Młodzieży w Bielsku-Białej. Z zawodnikami byli Senpai Robert Rosiński – Instruktor tutaj jako jeden z sędziów oraz rodzice. W zawodach wzięło udział 175 zawodników z 22 klubów m in. z Wrocławia, Krosna, Leżajska, Limanowej, Chorzowa, Katowic, Zakopanego. Cztery zawodniczki wywalczyły w swoich kategoriach miejsca na podium

I- Łucja Szaniawska

II- Magda Kościańczuk

II- Kasia Pacześniowska

III –Oliwia Rybicka

W zeszłym roku Wohyńscy Karatecy brali udział w Turnieju w Zakopanem. Wyjazdy te zostały zrealizowane dzięki pomocy finansowej Gminy Wohyń.

Dzieci ćwiczące karate posiadają dużą sprawność fizyczną, zdolność współpracy w grupie, pewność siebie, odporność na stres, i panowanie nad negatywnymi emocjami. Mają trenera, który uczy ich prawidłowego podejścia do życia. W karate nie znajdziecie agresji, w karate trzeba myśleć, wygrywa się głową, a nie siłą. Karate uczy szacunku do drugiego człowieka. Osoby ćwiczące od początku uczą się grzeczności. Ci, którym to nie odpowiada, szybko tracą motywację i chęci.

Czy karate jest trudne?

Wszystko jest trudne, zanim stanie się proste. W karate trzeba uporczywości i systematyczności. Nie należy zrażać się niepowodzeniami. W ten sposób niczego się nie osiągnie, a na dodatek będzie się wiecznie niezadowolonym. Trzeba mieć nawyk systematycznej i ciężkiej pracy. Potrzeba też dobrego nauczyciela, wtedy praca jest efektywna i nabiera sensu. Naszemu Instruktorowi jesteśmy bardzo wdzięczni za czas poświęcony podczas treningów.

Kilka zdań zawodniczek:

Trenujemy 2 razy w tygodniu na hali sportowej przy Zespole Szkół w Wohyniu. W obecnej chwili mamy dwie grupy ćwiczących podzielonych wg stopnia zaawansowania. Trenują małe dzieci, młodzież, chłopcy i dziewczyny oraz dorośli. Większość zawodniczek to dziewczyny, najwidoczniej w Wohyniu nie każda dziewczyna marzy o byciu księżniczką. Na obozie spotkaliśmy chłopczyka bez dłoni, na turniejach spotykamy dziewczynkę chorującą na nowotwór – uczymy się siebie szanować, bo szacunek to podstawa karate. Niejednej z nas zdarzyło się z nią walczyć. Jest świetną zawodniczką i super koleżanką. Nasz instruktor wkłada dużo pracy w przygotowanie nas i zorganizowanie wyjazdów na turnieje i pokazy. Ostatnio

nasz pokaz odbył się w Branicy Suchowolskiej, Suchowoli, wcześniej w Komarówce podczas Dni Rodziny, Wisznicach, Plancie na zaproszenie Pana Brudkowskiego. Mamy nadzieję, że kiedyś swoje umiejętności pokażemy również w naszej szkole. Co roku wyjeżdżamy na obozy, gdzie możemy pod okiem innych trenerów doskonalić swoje umiejętności, ale również uczestniczyć w innych zajęciach rekreacyjnych, jak strzelanie z łuków, gry terenowe, spływ kajakowy, plażowanie uzupełniane o prelekcje związane z tematyką antyuzależnieniową.

Na zakończenie sezonu wraz z trenerem i rodzicami spędzamy czas przy ognisku. A przy okazji Świąt łamiemy się oplatkiem i dzięki naszym rodzicom mamy świąteczny poczęstunek, który po treningu bardzo smakuje. Niedługo odbędzie się egzamin na kolejne stopnie Kyu. Trzymajcie za nas kciuki. Zachęcamy do odwiedzenia naszej strony na Facebooku - Karate Wołyń.

A jeśli chcecie z nami ćwiczyć, to zapraszamy w każdy poniedziałek i środę o godz. 17:00 na hali w naszej szkole.

Aleksandra Budzyńska, Kinga Grodek, Magdalena Kościńczuk, Katarzyna Pacześniowska, Oliwia Rybicka, Lucja Szaniawska, Izabela Świdarska



Moim zdaniem...

Człowiek w swoim życiu boryka się z wieloma problemami. Jak nie z mniejszymi, tak z większymi. Nikt nie wie, kiedy nadejdą i w jakiej postaci się pokażą, lecz pamiętajmy, że każdy kłopot nie jest po to, aby zniszczyć nam życie. Możemy obrazić się na przyjaciela przez 5 minut albo zwrócić przeciwko sobie cały świat. Mimo to wszystkie problemy da się pokonać. Każdy upadek jest wielką nauką: *Pewien człowiek szedł przez drogę i poprzez chwilę nieuwagi wpadł do jeziora. Tonąc, walczył o życie, lecz w końcu pod wpływem wysiłku dotarł do brzegu. Szedł dalej, mimo że był cały mokry. Spacerując, powoli wysychał. Po pewnym czasie znów wpadł do wody, lecz tym razem do stawu. W tym momencie ów człowiek nauczył się pływać i bez problemu dotarł do brzegu. Ten incydent powtarzał, lecz za każdym razem coraz lepiej sobie z nim radził.*

Owym człowiekiem jest każdy z nas. Droga - życiem, a staw problemami. Każdy upadek do wody symbolizował wpadnięcie w kłopot. Człowiek tonął, czyli nie potrafił poradzić sobie z nim i sprawiało mu to wielką trudność. Wydostając się z jeziora, pokonywał problem, lecz przez większość wędrówki był mokry, czyli mimo jego przewyciężenia nadal ponosił konsekwencje. To, że człowiek potrafił pływać, symbolizuje nasze doświadczenie. Tak wygląda życie każdego z nas. Upadamy, wstajemy, idziemy i znów upadamy. Nie uciekniemy od tego, lecz pamiętajmy, że gdyby nie to, co stało się w przeszłości, nie spowodowałyby tego, że teraz jesteś tutaj i czytasz gazetkę szkolną. Pamiętajmy jednak, że zawsze musimy być gotowi na nieszczęścia. **Żałujmy** za nie, **bądźmy lepszymi ludźmi, wybacжайmy**. Myślmy o naszych rodzicach, którzy mimo przeciwności losu zawsze nam pomogą. Będą nas wspierać i nigdy się nie odwrócą. Faktem jest, że niekiedy będą na nas bardzo źli i zawiedzeni, lecz jest to tylko i wyłącznie próba miłości między dzieckiem, a rodzicem. Dlatego zawsze pamiętajmy, że dla kogoś żyjemy, że dla kogoś jesteśmy i że bez nas życie pewnych ludzi zawałiłoby się. Myślmy o naszych rodzicach, rodzeństwie, rodzinie. Wiedzmy, że nie jesteśmy tylko członkami rodziny, lecz wielką częścią czyjegoś życia, które dzięki nam jest lepsze...

My, uczniowie, jesteśmy w szkole, która nie tylko uczy nas ortografii, języków, prawa Archimedesesa, czy pierwiastków. W szkole uczymy się doświadczenia i życia, które jest niezwykle do dalszego maszerowania przez własną drogę istnienia. Pamiętajmy, że przed każdym z nas będzie pojawiać się wielkie jezioro lub płytki staw, którego nie da się przeskoczyć, lecz trzeba je przepłynąć i poznać swoje słabości, nad którymi w przyszłości będziemy potrafić zapanować. *W ciągu życia umiemy coraz lepiej pływać.*

Marcelina Łoboda

Wywiad z p. Magdą Karpińską.



Jak najczęściej spędza Pani wolny czas?

Biegam :)

Jak zaczęła się Pani przygoda z tańcem?

Na studiach i imprezach.

Czy potrafi Pani porozumiewać się w innych językach?

Jakich?

Na migi we wszystkich językach świata :)

Woli Pani czytać książki czy oglądać filmy? Dlaczego? Mogłaby Pani podać tytuły książek/filmów godnych polecenia?

Lubię dobry film w kinie, np. "Historia Filomeny" oraz dobrą książkę z serii Paulo Coelho.

Czy podoba się Pani w naszej szkole? Dlaczego?

Bardzo mi się podoba. Wspaniali uczniowie :)

Jaki jest według Pani ideał człowieka?

Ideałów nie ma, trzeba być po prostu dobrym człowiekiem.

Jakie jest Pani najciekawsze wspomnienie z dzieciństwa?

Wspomnienia i przygody na obozach sportowych.

Gdyby spotkała Pani złotą rybkę, jakie byłyby Pani trzy życzenia?

Życzenia: zdrowia, zdrowia i zdrowia...

Jaka jest Pani ulubiona potrawa, piosenka, kolor, zespół/wykonawca?

Potrawa: naleśniki z serem.

Piosenka: wszystkie zespołu Varius Manx i Anity Lipnickiej.

Woli Pani deszcz czy słońce, czerń czy biel, słuchać czy mówić, myśleć o przeszłości czy przyszłości?

Zdecydowanie słońce, biel, słuchać, myśleć o przyszłości.

Dziękujemy za rozmowę.
Kamila Drożdżuk i Kamila Korczyk

Dlaczego zginęli niewinni ludzie?

Dnia 13 listopada wiadomości z Paryża wstrząsnęły światem. Doszło tam do serii krwawych zamachów terrorystycznych w okolicach Stade de France, barach i restauracjach X i XI dzielnicy, a także na salę koncertową Bataclan. W zamachach tych zginęło 129 niewinnych osób. Rany odniosło 200 osób, a 80 jest w stanie krytycznym. Cały świat łączy się w bólu z Francją. Do prezydenta Hollande docierają kondolencje od najważniejszych osób w państwach całej Europy. Nasza pani premier Beata Szydło w hołdzie poległym złożyła wieniec i zapaliła znicze pod ambasadą Francji. Zamachy w Paryżu to najbardziej tragiczne wydarzenie we Francji od czasów II wojny światowej.

Ola Saczuk kl. V

Świąteczne pragnienia

Christmas is coming. This is magic time when all people contemplate what give closest family. Everybody think about what want to get. Similarly is in us school. I asked several students what they want to get, because every one have any dream. They most answers: new phone, books, headphones, game, perfume or clothes. However, many respondents told for them the most important is spending time with family in a good atmosphere. They want it, because all year everybody is really busy and they don't have time for themselves each other. This proves that teens aren't that's big materialistic how they often are portrayed. So, Christmas is wonderful time, whose connects people.

Marta Krupska



Przyjaciół pyta Nowaka:

- Jak minęły święta?
- Wspaniale! Żona serwowała mi same zagraniczne potrawy.
- Jakież?
- Barszcz ukraiński, fasolkę po bretońsku, pierogi ruskie i sznyceł po wiedeńsku z kapustą włoską.

Spotykają się dwaj kumple tuż przed Bożym Narodzeniem.

- Kupiłeś już coś pod choinkę? – pyta pierwszy.
- Tak, stojak – odpowiada drugi.

Dear Santa

I would like to thank You for incredible year I had and making my dreams come true. This year I have few more wishes. I would like to ask You for great health for my family and friends. Please don't forget about gifts for needed children and add spark to their holidays. I hope everyone will have lots of joy with their loved ones. Also, could You please give my class more fun times so we can have unforgettable experience until the end of the school year? I wish to have white Christmas. Thank You in advance for everything. Sincerely

Julia Szczygielska

Drogi Święty Mikołaju!

Chciałabym Ci podziękować za niezwykły rok, jaki miałam i za spełnienie moich marzeń. W tym roku mam o kilka marzeń więcej. Chciałabym Cię prosić, aby bliskie mi osoby były zdrowe i nie chorowały. Proszę, nie zapomnij o prezentach dla potrzebujących dzieci i dodaj im iskierek w te święta. Mógłbyś, również sprawić, abyśmy wspólnie z klasą mieli dobry czas i zdobywali niezapomniane doświadczenia? Dziękuję z góry za wszystko.

Julia Szczygielska



Przed świętami św. Mikołaj rozdaje prezenty na ulicy. Jasio po otrzymaniu jednego z nich mówi:

- Święty Mikołaju, dziękuję ci za prezent.
- Głupstwo - odpowiada święty Mikołaj. - Nie masz mi za co dziękować.
- Wiem, ale mama mi kazała.

- Jak nazywa się żona św. Mikołaja?
- Merry Christmas.

Dzieci wybierają zawody aktorek, piosenkarzy, strażaków, policjantów, itp. Tylko Jaś mówi, że chciałby zostać św. Mikołajem.

- Czy dlatego Jasiu, że roznosi prezenty? - pyta nauczycielka.
- Nie. Dlatego, że pracuje raz w roku.

Przeklinanie-wulgaryzmy, słowa, które są uważane za niewłaściwe, nie-stosowne...

Na wstępie chcę zaznaczyć, że to tylko moje zdanie. Przeklinanie jest coraz bardziej popularne u osób młodych. Może dlatego, że chcą się poczuć bardziej dorośli? Może chcą zaimponować kolegom? Lub po prostu by rozładować złe emocje... Lepsza jest mniejsza lub większa „wiązanka” słów niż bójka, prawda? Jednak zastanówmy się, czy przeklinanie złe. Niektóre osoby po prostu przeklinają, by wtopić się w grupę znajomych. Moim zdaniem oznacza to, że tacy ludzie nie mają własnego zdania, tylko „ślepo biegną” za resztą, nie zastanawiając się nawet dlaczego i po co to robią. Inni używają wulgaryzmów gdy coś nie wyjdzie lub nie idzie po naszej myśli. Wtedy świadczy to o naszej bezradności...

Używanie wulgarnych słów jest coraz częściej spotykane u młodych osób. Wtedy wzbudza to oburzenie i zainteresowanie. Jednak to zjawisko u osób dorosłych nie wzbudza żadnych podejrzeń, co więcej, jest jak najbardziej normalne... Dlaczego zatem osoby dorosłe są wstrząśnięte, gdy młodzież przeklina??? Skoro więc tylu ludzi to robi i na dodatek dorośli wydają się być usprawiedliwieni, możesz się zastanowić, czy przeklinanie jest aż takie złe? Czy tak bardzo??? Czyżby o tym, kiedy używanie wulgarnego języka jest złe, a kiedy nie, decydował wiek??? Kiedy słyszymy wokoło, jak inni przeklinają, może nam to wejść w nawyk i trudno się tego pozbyć. Musimy sobie jednak uświadomić pewne sprawy:

-Dlaczego zwykle przeklinasz?

-Gdzie i kiedy najczęściej przeklinasz?

-Jak się usprawiedliwiasz?

-Czy jeżeli przeklinasz, czujesz się pewniejszy siebie, doceniony i dowartościowany?

Trzeba sobie uświadomić, że przeklinając „zanieczyszczamy” naszą mowę ojczystą. Co więcej, osoby wierzące pewnie zdają sobie sprawę, że to grzech.

Chcę tylko przekazać, że osoby, które przeklinają, powinny pomyśleć, czy trzeba. Nikt Was od tego nie będzie bardziej lubił, szanował. Jednak może to skreślić Was z oczu innych. Przeklinanie w niczym nam nie pomoże, a może zaszkodzić...

Wiem, że to nie zmieni Waszego zachowania, ale mam nadzieję, że da Wam do myślenia i zastanowicie się, czy warto przeklinać... Chyba nie, ale to tylko moje zdanie... Będziecie robili, co będziecie chcieli... To Wasze życie i nikt nie może nim rządzić, ale prędzej czy później mogą być konsekwencje... Przemyślcie to!!!

Pozdrawiam A.W.



Wieczór wigilijny. Cała rodzina gotowa, stół zastawiony, czekają tylko na pierwszą gwiazdkę. Oczywiście, przy stole zostawiono jedno dodatkowe, puste miejsce. Nagle rozlega się pukanie do drzwi.

- Kto tam? – pyta ojciec.
- Strudzony wędrowiec, czy macie puste miejsce przy stole?
- Tak mamy.
- Czy przyjmiecie mnie na wigilię?
- Nie.
- Ale dlaczego?
- Bo to miejsce ma być puste.

Przychodzi mały Romuś z przedszkola. Mama z przerażeniem spostrzega, że dziecko ma podrapaną całą buzię.

- Co się stało, synku? – pyta czule.
- A, bo tańczyliśmy wokół choinki, pani kazała się nam wziąć za ręce, ale dzieci było mało, a jodełka taka duża...

Jasio mówi do mamy: - Mamusiu, chciałbym ci coś ofiarować pod choinkę.
- Nie trzeba, syneczku. Jeśli chcesz mi sprawić przyjemność, to popraw swoją jedynekę z matematyki. - Za późno, mamusiu. Kupiłem ci już perfumy



Tata sprawdza, czego syn nauczył się w szkole:

- No, proszę, pomyśl... Miałeś dziesięć jabłek, dwa zjadłeś, to ile ci zostało?
- Nie wiem, my w szkole liczyliśmy na śliwkach.

- Baco, czym zabiliście sąsiada?
- A synecką, wysoki sędzie...
- Wieprzową czy wołową?
- Kolejową...

Kursantka pyta swojego instruktora nauki jazdy:

- Jak pan myśli, ile jeszcze trzeba, abym zdała prawo jazdy?
- W pani przypadku najmniej trzy.
- Godziny?
- Nie, samochody!

Mikołaj był w naszej szkole, więc chyba uczniowie i dorośli byli grzeczni.

Konkurs na mikołajowe przebranie wygrali uczniowie klasy II a. Oni na pewno potrafią się bawić.



Czy ich znasz?



Ręką Oli Z.Malowane



Julka tak was widzi...